



Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Olsniewająca wizja

NIBY zawsze wiedziliśmy o tym, że w stosunkach pomiędzy USA a ZSRR nie wszystko układało się w przeszłości dobrze, że sporo było tu okresów „zimnej wojny”, ale dopiero wizyta N. Chruszczowa w Stanach Zjednoczonych wyupiękniła przeciętnemu śmiertelnikowi wielkość dotychczasowego rozdziału i obojętności, jakie pomiędzy tymi państwami istniały i wielkość sukcesów, jakie osiągnęła mądra polityka zagraniczna ZSRR. Dość wspomnieć, że dopiero teraz — po 42 latach istnienia Związku Radzieckiego — doszło do zaproszenia szefa rządu ZSRR w celu złożenia wizyty w USA, dość wspomnieć, że dopiero teraz zaistniał fakt, że prezydent Stanów Zjednoczonych po raz pierwszy w dziejach przekroczył próg ambasady radzieckiej w Waszyngtonie, a w niedługim czasie przekroczy granicę ZSRR jako młły, oczekiwany tam gość. Wymowa tych faktów jest oczywista, każdy — nawet największy sceptyk i największy czarnowidz musi przyznać, że nastąpiło w stosunkach między tymi państwami „ocieplenie” — jak to powiedział N. Chruszczow, że „możemy dopatrywać się tu początek nowej ery” — jak to określił D. Eisenhower. A na to „ocieplenie”, na tą „nową erę” był już najwyższy czas, gdyż tylko w takiej atmosferze można uchronić ludzkość od kłęski nowej niszczącej wojny.

Kto śledził uważnie pobyt N. Chruszczowa na ziemi amerykańskiej, ten wie, że każdy krok, każde jego wystąpienie draża w umysłach jego gospodarzy i jego słuchaczy przeświadczenie o możliwości współistnienia i współpracy państw socjalistycznych i kapitalistycznych mimo ich różnic ustrojowych i przeświadczenie o naczelnym zadaniu meżów stanu, jakim jest konieczność zlikwidowania nie tylko „zimnej wojny” ale i w ogóle wszystkich wojen w przyszłości. Droga do tego prowadzi — jak to szeroko przedstawił N. Chruszczow na posiedzeniu ONZ — przez powszechne i całkowite rozbrojenie, to jest także rozbrojenie państw, by nie miały już one w przyszłości żadnych środków do prowadzenia wojny. Według propozycji N. Chruszczowa przestałyby istnieć armie lądowe, marynarka wojenna i lotnictwo wojskowe, sztaby generalne, ministerstwa wojny, szkoły wojskowe, bazy wojskowe na obcych terytoriach, zniszczone zostałyby wszystkie bomby atomowe i rakiety wojskowe, a energia materiałów rozszczepalnych i technika rakietowa byłaby wykorzystane wyłącznie do pokojowych celów gospodarczych i naukowych dla dobra całej ludzkości.

Tak pojęte rozbrojenie zapewniłoby oczywiście wszystkim państwom całkowite bezpieczeństwo. Gdy zaś ono stanie się faktem, możliwe będzie przerzucenie środków materialnych i finansowych z produkcji narzędzi śmierci na cele twórcze.

„Wprowadzenie w życie programu powszechnego i całkowitego rozbrojenia — mówił N. Chruszczow w ONZ — umożliwiłoby skierowanie olbrzymich środków na budowę szkół, szpitali, domów mieszkalnych, dróg, na produkcję artykułów żywnościowych i przemysłowych. Uzyskane dzięki rozbrojeniu fundusze umożliwiłyby znaczne zmniejszenie podatków i obniżkę cen. Odbiłoby się to pomyślnie na stopie życiowej ludności, co z radością powitałyby miliony prostych ludzi. Za same tylko środki wydane przez państwo w ciągu ostatnich dziesięciu lat na potrzeby wojskowe można by wybudować przeszło 150 milionów domów, w których mogłoby się wygodnie pomieścić wiele setek milionów ludzi”.

Przytoczony cytat nie wyczerpuje tej olsniewającej wizji. Wskazując na jej realność po powszechnym i całkowitym rozbrojeniu państw N. Chruszczow podkreślił, że wtedy państwa bardziej rozwinięte mogłyby realnie przychodzić z pomocą państwom, których gospodarka jest jeszcze słaba i zacofana, że mogłyby rozwijać się bez żadnych ograniczeń handel międzynarodowy, że wzrosłyby możliwości jak najszerzego zatrudnienia ludności, że zmikłoby z życia międzynarodowego podejrzliwość i strach, a wszystkie kraje mogłyby odnieść się do siebie jak naprawdę dobrzy sąsiedzi.

Olsniewająca wizja! Olsniewająca a równocześnie realna, której początek mogliśmy zacząć odczuwać już za kilka lat, jeśliby Organizacja Narodów Zjednoczonych wkroczyła na drogę wcielania jej w życie.

O właściwą rolę Sekcji Zawodowych

St. Kwiatkowski

WKRACZAMY w okres odbywania krajowych konferencji sprawozdawczo-wyborczych poszczególnych sekcji. W większości naszych okręgów odbyły się już takie okręgowe konferencje. Warto przy tej okazji poruszyć kilka problemów związanych z rolą, zadaniem i miejscem sekcji zawodowych w naszej organizacji zawodowej.

Zmiany, które zaszły w całym ruchu zawodowym po VIII Plenum PZPR, pozwoliły i w naszym Związku na uruchomienie i stopniowe ożywienie działalności sekcji zawodowych. W miarę oczywiste jak dzięki tym zmianom rosła rola i zadania związków zawodowych, wzbogacać się musiały i formy organizacyjne pozwalające na pogłębianie ich działalności. Zwiększa należy zwracać baczniejszą uwagę na takie formy i środki działania, które pozwolą na ucyelenie się związków zawodowych faktycznego współgospodarza ludowego państwa i zarazem współorganizatora wszystkich procesów zmierzających do budowy nowego ustroju w naszym kraju.

Abym jednak nauczycielska organizacja zawodowa mogła wypełniać swoje twórcze zadania w organizowaniu socjalistycznego systemu edukacyjnego i wcielania w życie tych założeń, które leżą u jego podstaw — musi mieć odpowiednie merytoryczne i organizacyjne możliwości. Sekcje zawodowe i ich właściwa działalność to jeden z podstawowych czynników zapewniających te możliwości.

SEKCJE ZAWODOWE A WPŁYW ZNP NA REALIZACJĘ POLITYKI OŚWIATOWEJ

Związek nasz obejmuje swoją działalnością także dziedzinę oświaty, nauki i szkolnictwa jak przedszkola, szkoły podstawowe, średnie ogólnokształcące, zawodowe różnych typów i specjalności, oświatę dorosłych z jej różnorodnymi formami, szkoły wyższe i placówki naukowe, biblioteki, pozaszkolne placówki wychowawcze. Jeśli do tego dodamy instytucje i komórki administracji szkolnej zatrudniające pracowników począwszy od techniczno-usługowych do nadzoru pedagogicznego, to zobaczymy, jak niebezpieczna staje się taka struktura naszego związku zawodowego, która pozwoli na wywołanie twórczej inicjatywy i ujęcie w odpowiednie formy organizacyjne rozwijającej się działalności związkowej na tych tak różnorodnych terenach oświaty i szkolnictwa. Dopiero wówczas, kiedy ZNP będzie mógł wypowiedzieć się w sposób kompetentny i merytorycznie pogłębiony w sprawach wszystkich typów i działów szkolnictwa, wzrastać będzie jego rola, niezbędny autorytet i wpływ na całokształt polityki oświatowej w kraju. Nawet najsprawniej działające komórki i instancje związkowe

nie uzyskają tych możliwości bez działania w ramach tych komórek i instancji fachowego czynnika, jakim są sekcje zawodowe.

Na podstawie dokonywanej w oparciu o poglądy, wnioski i postulaty poszczególnych sekcji zawodowych analizy sytuacji w całym szkolnictwie, mogą dopiero instancje związkowe formułować kompetentne generalne stanowiska i ogólny program działania. Pozwoli to dopiero na przejście od ogólników do umotywowanej potrzebami i gruntowną znajomością rzeczy działalności na wszystkich odcinkach szkolnictwa.

Na niewiele zdać się mogą ogólne deklaracje, ogólnikowe postulaty, czy nieoparte argumentami i wszechstronną znajomością rzeczy wystąpienia.

PRZEDŁUŻONE RAMIE DZIAŁALNOŚCI PEDAGOGICZNEJ ZNP

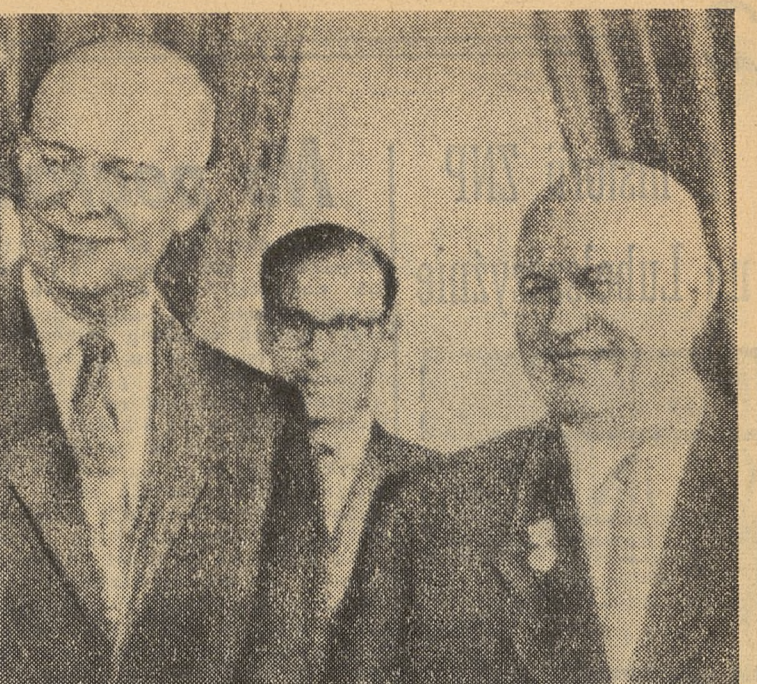
Już w chwili obecnej może się rozwijać praca sekcji zawodowych w zakresie pogłębiania i poszerzania działalności pedagogicznej ZNP. Działalności tej pomyślanej jako organizowanie ruchu myśli pedagogicznej wyrażającego się w podejmowaniu akcji wydawniczej, przygotowywaniu zjazdów oświatowych i kongresów pedagogicznych, rozwijaniu współpracy z naukowymi ośrodkami i instytucjami pedagogicznymi czy też w inicjowaniu i przeprowadzaniu w różnorodnych formach dokształcania i doskonalenia kadry pedagogicznej od rejonowych konferencji pedagogicznych poczynając, a na prowadzeniu kursów czy stałych placówek kształcenia i dokształcania nauczycieli kończąc.

Dla wydziałów pedagogicznych ZNP dotychczas była stosunkowo prostą sprawą podejmowania tego rodzaju różnych prac, dopóki obejmowały one swoim zasięgiem tylko szkolnictwo ogólnokształcące, a właściwie podstawowe. Przejście z tą działalnością na wszystkie typy i działy szkolnictwa staje się praktycznie niewykonalne, o ile mamy uniknąć nudnego i jałowego schematu oraz nie tylko spłycenia podejmowanych prac.

Są niewątpliwie tematy, problemy i sprawy pedagogicznego charakteru, które mogą i powinny być przedmiotem wspólnie np. odbywanych konferencji rejonowych dla nauczycieli wszystkich nieomaty typów szkół — ale są i takie potrzeby w zakresie doskonalenia pedagogiczno-dydaktycznego, które wymagają specjalnego i odrębnego potraktowania, aby nie zagubić sprawy doskonalenia pedagogicznego w ogólnikowej a czasem nudnej i zniechęcającej gadaninie. Związek teorii i praktyki musi chyba dnia codziennego musi chyba być wy-

POMAGAC, WZBOGACAĆ ALE NIE DUBLOWAĆ ZADAŃ OGNIW ORGANIZACYJNYCH

Oprócz pedagogicznej działalności ZNP sekcje muszą widzieć i inne potrzeby danego działu szkolnictwa. Chodzi tu (Dokończenie na str. 2)



Premier N. Chruszczow przyznający w darze prezycjentowi D. Eisenhowerowi metalową kulę, zawierającą proporzec ZSRR. Jest to kopia kuli, która dotarła na Katedrę. Radio-Foto CAP

Jesteśmy już w Moskwie lecz sercem zawsze z Wami

Obóz Przyjaźni w Lesznie

WDNIACH od 4 do 21 sierpnia br. był zorganizowany młodzieżowy obóz wypożyczony w Liceum Pedagogicznym im. A. Komeńskiego w Lesznie.

To nie był taki zwykły obóz. Uczestniczył w nim 40 to uczennice liceów pedagogicznych z województwa poznańskiego, wychowawcami na obozie byli ceterę pedagogów z Moskwy: Lidia Bulatowa, Oksana Buriczenko, Nadzieja Troskunowa i autor tej notki. Właśnie dlatego nazwano ten obóz obóz przyjaźni.

W codziennej pracy i odpoczynku rodzila się i utrwalala przyjaźń między moskiewskimi nauczycielami i przyszłymi nauczycielami bratniej Polski.

Dni spędzone w obozie były przepiękne zarówno dla jednych, jak i dla drugich interesującymi zajęciami. Były wycieczki do fabryk i przedsiębiorstw w Lesznie i zajmujące wycieczki poza miasto nad jeziora w Bożkowie i Osieczce połączone z kąpielą, grą w siatkówkę i wyprawami kajakowymi. Były też wędrowki po południowo-zachodniej Polsce ze zwiedzaniem zabytków Wrocławia, Katowic i Krakowa.

W czasie stalego obcowania uczennice udoskonalały znajomość języka rosyjskiego. Wspólnie czytaliśmy naszych autorów A. Kuprina, A. Grina, uczyliśmy się wierszy A. Twardowskiego, E. Martynowa, N. Zabolockiego, E. Ewtuszenko, uczyliśmy się radzieckich pieśni i wydawaliśmy sienną gazetkę „Przyjaźń” w języku rosyjskim. W serdecznych rozmowach i pogawędkach opowiadaliśmy dziewczętom o naszym kraju, o Moskwie, o nowych budowlach na Syberii. Z kolei dziewczęta opowiadały nam o Polsce, o swoich liceach, o nauczycielach i przyszłej pracy.

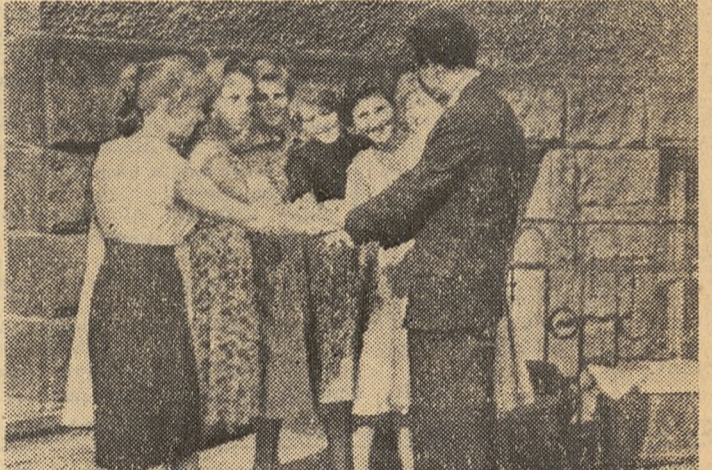
W ciągu naszego pobytu w obozie jeszcze lepiej poznaliśmy Polskę, jej wspaniały naród i jeszcze bardziej ją pokochaliśmy. Wierzymy, że podobne u-

czenie do naszego kraju umocniły się w naszych wychowankach. Atmosfera nawiązanej przyjaźni szczególnie wyraźnie była widoczna w dniu zamknięcia obozu, kiedy na połączonym spotkaniu nauczyciele i uczennice wzajemnie obdarowały się pamiętkami, wymieniali adresy, słowa szczerzej wdzięczności i mocne, gorące uściski dłoni.

W imieniu radzieckich nauczycieli chciałbym gorąco podziękować inicjatorom tego nadzwyczajnego obozu: Ministerstwu Oświaty, Polskiemu Komitetowi UNESCO, Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu, a szczególnie tym osobom, które swą stała bytnością i troską przyczyniły się do pomysłu sukcesu obozu: dyrektorowi Stefanowi Kokoczyńskiemu, wycieczki w Lesznie i zajmujące wycieczki poza miasto nad jeziora w Bożkowie i Osieczce połączone z kąpielą, grą w siatkówkę i wyprawami kajakowymi. Były też wędrowki po południowo-zachodniej Polsce ze zwiedzaniem zabytków Wrocławia, Katowic i Krakowa.

Uczennice udoskonalały znajomość języka rosyjskiego. Wspólnie czytaliśmy naszych autorów A. Kuprina, A. Grina, uczyliśmy się wierszy A. Twardowskiego, E. Martynowa, N. Zabolockiego, E. Ewtuszenko, uczyliśmy się radzieckich pieśni i wydawaliśmy sienną gazetkę „Przyjaźń” w języku rosyjskim. W serdecznych rozmowach i pogawędkach opowiadaliśmy dziewczętom o naszym kraju, o Moskwie, o nowych budowlach na Syberii. Z kolei dziewczęta opowiadały nam o Polsce, o swoich liceach, o nauczycielach i przyszłej pracy.

Złożyło się szczęśliwie, że podróż do Polski nie ograniczyła



Ostatni uścisk dłoni na zakończenie obozu

Na budowach szkół Tysiąclecia w Kołobrzegu, Szczecinku i Koszalinie

RUSZYLI już na dobre prace przy budowie szkół-pomników Tysiąclecia w woj. koszalińskim. Za rok, dwa powstanie kilka nowych, pięknych szkół w miejscowościach, gdzie odczuwa się szczególnie „łtok” dzieci, ziszczą się pragnienia społeczeństwa i władz mających na celu stworzenie dla dzieci dobrych warunków nauki.

Na placu po usuniętych gruzach zniszczonej wojennych w Kołobrzegu latem br. ruszyła budowa szkoły-pomnika. Wmurowania aktu erekcyjnego dokonał dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. Z. Huszcza. Co dzień na wyrastających już murach szkoły uwijają się wojskowi. Z ich pracy oraz funduszy żołnierskich, oficerów i pracowników Pomorskiego Okręgu Wojskowego wyróżnia za rok nowoczesna, 15-izbowa szkoła pod-

stawowa z gabinetami przedmiotowymi i salą gimnastyczną. Przeważająca część kosztów w wysokości 8 mln zł pokryje wojsko, a dwa miliony zł dołoży społeczeństwo.

W Szczecinku latem ruszyła budowa nowoczesniejszej szkoły w województwie. Warto przypomnieć, że mieszkańcy Szczecinka, jako jedni z pierwszych w woj. koszalińskim i w kraju, zainicjowali zbiórki pieniędzy na fundusz budowy szkół. W efekcie będą mieć szkołę składającą się z 3 parterowych pawilonów. Szkoła będzie miała 15 izb lekcyjnych, z tym, że każda izba będzie podwójna; jedna do nauki w zimie, druga do nauki latem. Dla władz oświatowych i powiatowych budowa tej szkoły jest przyszłowiowym oczekiwaniem w głowie.



Na zdjęciu: Ignacy Loga-Sowiński wmurowujący akt erekcyjny w fundamente szkoły Tysiąclecia w Koszalinie.

We wrześniu br. w Koszalinie odbyła się uroczystość wmurowania w fundamente szkoły Tysiąclecia aktu erekcyjnego, którego dokonał członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ, Ignacy Loga-Sowiński, któremu towarzyszyli ówczesny burmistrz i wojewódzki. Najliczniej zebrała się na uroczystość młodzież szkolna. Loga-Sowiński w przemówieniu podkreślił, że koszalińska szkoła — jak wszystkie szkoły na Ziemiach Zachodnich — jest pomnikiem trwałego związku się tych Ziemi z Macierzą. W imieniu CRZZ przekazał on na budowę koszalińskiej szkoły Tysiąclecia sumę 2 mln zł, za co serdecznie podziękowała w imieniu dzieci i całego społeczeństwa jedna z uczennic koszalińskich szkół.

Akt erekcyjny zaczyna się od słów: „Działano się do trzynastego września tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego dziewiątego roku na Ziemiach Zachodnich w mieście Koszalinie... Koszaliński pomnik Tysiąclecia zostanie oddany do użytku w 1961 r.

Foto: A. Białkowski

NAR

A nawet — jeśli wszystko jest w porządku...

OTRZYMUJEMY wiele listów, które mówią o wyrażonej krzywdzie moralnej i materialnej, szczytach biurokratycznych, niezrozumieniu nauczyciela przez władze terenowe, o obojętności władz szkolnych, organizacji związkowych itp. Zdarza się często, że wszystko jest pozornie w zupełnie innym porządku, np.: władza szkolna pełniąc przez 6-8 lat obowiązki kierownika (p. o.) szkoły może przetrwać na stanowisku nauczyciela, gdyż nie jest to kierownik ustalony dekretem nominacyjnym. Może. Ale czy musi? Czy to jest konieczne i czy ta konieczność jest podkrotowana szlachetnością, faktyczną potrzebą?

Wiele podobnych i innych przykładów można by przytoczyć, które stwierdzają, że władze w takich okolicznościach działają w oparciu o ustawę, o przepisy, rozporządzenia, słowem — „wszystko jest w porządku”. Ostatnio np. otrzymałmśmy list nauczyciela, Wandy Białek z Dzwoli, pow. Janów Lubelski. Sprawa tej młodej nauczycielki to nie tylko sprawa Rady Narodowej w Dzwoli, Inspektora Oświaty i KP PZPR w Janowie oraz kuratora Okręgu Szkolnego w Lublinie. To jest sprawa wielu nauczycieli, wielu rad narodowych i dlatego relacji Wandy Białek warto jest poświęcić trochę uwagi. Jeśli powiemy trochę faktów, które ona tylko część faktów, które ona podaje, odpowiadają obiektywnej prawdzie, to muszą one budzić głęboki niepokój. Niepokój, uzasadniony faktem, że nauczyciel jako ostateczną instancję,

nie miały żadnych zastrzeżeń co do jej pracy.

W październiku 1956 r. niektórzy członkowie Komitetu Rodzicielskiego występują przeciwko kierowniczce jako niewierzącej. W 1958 r. ci sami ludzie oskarżyli ją o klerykalizm.

PO SUKESACH — KLĘSKA

Oskarżenie o klerykalizm zbiegło się z dziwnym trafem z klasyfikacją roczną, po której okazało się, że kilkoro dzieci rodziców mających wpływ w Dzwoli otrzymało stopień niedostateczny. Wanda Białek jest wierzacha. Nie chodziła jednak do kościoła w miejscowości, w której pracowała, bo „chciała być w porządku wobec władz oświatowych i partyjnych”. Z pretekstem utrzymuje stosunki ściśle urzędowe, traktując go kulturalnie jako człowieka i nauczyciela. Ale to się pewnym ludziom nie podoba.

Wszystkie jej zasługi, praca szkolna i społeczna w środowisku, wyróżnienia i pochwały zostały przekreślone z chwilą narazenia się dygnitarzom w malkutkiej Dzwoli.

Nie pomogł Wandzie Białek 6-letni staż kierownika szkoły, dobra opinia, ukończenie — kosztem odroczenia, kosztem zdrowia — wyższych studiów, nie pomogł wysiłek włożony w budowę szkoły.

„Nikt mi nie przyszedł z pomocą w tej ciężkiej i bolesnej dla mnie chwili. Nikt nie podał przyjaźni, która byłaby mi potrzebna, ale tylko kacykom. Jestem zamknięta moralnie i niezdolna do pracy. Straciłam zaufanie do wszystkich władz, które tak oceniły moją pracę. Oddział Powiatowy ZNP również nie pomógł mi. Interwencja w Zarządzie Głównym ZNP nie odniosła skutku. Zwracam się jeszcze do Ciebie „Głosie”.

„Głos Nauczycielski” z kolei zwraca się do władz związkowych, do Inspektora Oświaty w Janowie Lubelskim, do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie i KP PZPR w Janowie i zapytuje:

Czy tak już musi pozostać, by młoda nauczycielka, po zaledwie 8-letniej pracy, straciła zaufanie i wiarę w ludzi, sprawiedliwość i prawo?

Jest wiele takich młodych ludzi, którzy przeżywają to, co przeżywa obecnie Wanda Białek. Nie piszą, nie skarżą się, bo nie wierzą w skutek skargi. Nie wolno nam dopuścić do tego, by ludzie traciли szacunek, zaufanie i wiarę w sprawiedliwość, takim ludziom należy przyjąć z pomocą wtedy, gdy ta pomoc może być skuteczna.

PROSZE O LASKAWĄ INTERWENCJĘ

Je trzeba odważyć, jak człowiekowi musi być ciężko i jak czuje się opuszczonym, gdy decyduje się na pisanie listu o swej biedzie, tak jak to czyni Wanda Białek. Jak musi być źle, jak duszno pracować i żyć w atmosferze, która nie pozwala szukać sprawiedliwości u najbliższej władzy szkolnej z obawy represji, jak to np. czyni 74-letnia staruszka, matka na-

STANISŁAW BRZOZOWSKI

Z historii ZNP na Lubelszczyźnie



NAKŁADEM Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie ukazują się "Roczniki Ogniska Nauczycielskiego w Lublinie".

Na treść tego tomu o objętości 26,75 arkusza składają się bardzo interesujące rozdziały: Z minionych dni ZNP na Lubelszczyźnie, Studia pedagogiczne i naukowe, Problemy życia szkoły i nauczyciela, Z życia ogniska związkowego, Recenzje.

W przedmowie od redakcji czytamy, że "wydawnictwo niniejsze podejmuje zadanie kontynuowania tradycji zasłużonego w historii ZNP mieszczańskie...

SZTANDAR DLA TECHNIKUM KOLEJOWEGO W POZNANIU

Poznańscy kolejarze postanowili ufundować sztandar "swojej" szkoły. Powstał specjalny komitet, którego działalność zakończyła się 10. IX. 1959 r.

Na pograniczu praworządności

BYWA tak, że na pozór wszystko przedstawia się jak najlepiej. W oficjalnych wystąpieniach, na zebraniach przy różnych okazjach przedstawiciele inspektoratu oświaty deklarują swoją gotowość współpracować z Związkiem...

Na pozór, bo przecież dane liczbowe nie mówią wszytko. Nie mówią o tym, co plynie innym ukrytym już nurtem. Nie mówią np. o tym, że tenże sam inspektor nieoficjalnie informuje, iż współpracuje z Związkiem...

Nie ma współpracy, więc on — inspektor oświaty bierze udział w stosunkach na swoim barku. Realizacja tej misji wydaje się przynajmniej tak:

Pewna kierowniczka przedszkola kol. X. cieszy się jak najlepszą opinią. Jako wyróżnienie przydzieliła jej kierownictwo najlepszego przedszkola. Jest nagradzana, ba, jest bezpośrednio zwierzchniczką przedstawia ją do nagrody miasta...

Kol. X. okazuje się jednak tak niewdzięczna, że pewnego dnia wysuwa żądanie, by zwierzchniczka wyprowadziła się z przedszkola i nie korzystała z posilków.

Być może kol. X. nie pracowała dobrze, być może nie nadawała się na stanowisko kierowniczkę, "eksploatowaną" przez przedszkola. Nie wiemy. Wiemy natomiast na pewno, że sankcjonowanie faktu wydawania zaleceń powiastających przez osobę zainteresowaną osobie w sprawie — to już sygnał, że inspektorat działa na pograniczu praworządności.

wyzwają się ze swych obowiązków. Na pewno jednak nie wolno wydawać opinii pod firmą Związku. Nie wolno było dopuścić do tego, by jako przedstawiciel Związku podpisywała się bliżej nieokreślona osoba.

Bo przecież takie postępowanie władz oświatowych nie pozostaje bez śladu. Jest w jakiś sposób przez nauczycieli oceniane, komentowane. Budzi poczucie krzywdy, nielubie, w sprawiedliwość, rozgoryczenie.

Nikt nie jest wolny od błędów, popełniać je może również inspektorat oświaty. I nie w tym rzecz. Prawdziwie źle zaczyna się wtedy, gdy przedstawiciele władz uzależniają współpracę z Związkiem od jego osoby personalnej.

Cóż, wolno inspektorowi mieć odmienny pogląd, wolno mu również zwinąć pracownika, który — jego zdaniem — nie spełnia jego zadań.

O składkach szkolnych

"Rodzina i Szkoła" zamieściła w roku 1958 kilka listów matek, krytykujących bardzo ostro płacone różnorodnych składkach przez dzieci szkolne. Jedną z matek, ob. Kozackowa pisze:

"Dziecko nie ma swoich pieniędzy, a jeśli je ma od rodziców na bułkę, otwówek lub kino, szkoła nie powinna tych pieniędzy od niego żądać. Rodzice często składają dobrowolnie składki przy podejmowaniu poborów na cele te same, na które ma składać dziecko w szkole."

Wobec tego problem ten jest nadal aktualny, a nawet zaczyna na terenie szkoły, "związkowców", uważam, że należałoby przedyskutować go na łamach "Głosu Nauczycielskiego".

LISTY DO REDAKCJI

POMYSŁY O DNIU KARTY NAUCZYCIELA

Międzynarodowy Dzień Karty Nauczyciela to święto nauczyciela. Dzień ten powinien mieć przynajmniej wiele mitych przeżyć, wytworzyć w środowisku przychylny klimat dla pracy nauczyciela, podnieść jego autorytet i szacunek w społeczeństwie.

Uważam, że forma organizowania święta nauczycielskiego powinna ulec zmianie. W dniu tym wszyscy nauczyciele powinni ustawić swoje stanowiska w pewnych świadczeniach materialnych pokrywanych ze skarbu państwa.

Towarzyskie spotkania o charakterze kulturalnym i rozrywkowym z rodzicami i najbliższym środowiskiem należy utrzymać, ale powinny się odbywać na równie płaszczyźnie.

T. KSIĄŻEK, Lublin

OD REDAKCJI: List ten drukujemy, ponieważ podobnie jak autor sądzimy, że czas, by już teraz zastanowić się nad sposobem zorganizowania tegorocznego Dnia Karty Nauczyciela.

O właściwą rolę Sekcji Zawodowych

(Dokończenie ze str. 1)

w niemającym stopniu i o pełne rozeznanie w zakresie potrzeb gospodarczych, warunkach lokalowych, pomocach naukowych, urządzeniach warsztatowych niezbędnych dla należytego funkcjonowania i rozwoju swoich typów szkół.

Sekcje nie mogą również obojętnie przechodzić obok spraw prawno-służbowych i socjalno-bytowych pracowników danego działu oświaty.

W dniu 13 września br. odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Sokółce.

Żywi i wyczerpujący referat sekretarza Zarządu Oddziału ZNP, kol. Strońskiego, odświeżył w pamięci uczestników zebrania 15-letnią działalność pedagogiczną, społeczną i związkową.

Równocześnie z wzrostem udziału nauczycielstwa w zakładach podwalni pod nowy ustroj i realizację programu przeobrażeń społeczno-ekonomicznych następował rozwój organizacji zawodowej nauczycielstwa i wzrost jej znaczenia.

W dyskusji posulowano również zrewidowanie norm opalowych, zmianę czasokresu urlopowych, obniżenie kosztów przejazdów na wczasy, zwiększenie zainteresowanie się Związku pracownikami administracji szkolnej i wiele innych.



Plenum Zarządu Oddziału ZNP w Sokółce. Fot.: Cz. Górski

powiednich Instancji związkowych władzom szkolnym czy innym czynnikom. Sekcje muszą uczynić wszystko, aby te Instancje nie tylko dobrze poznały potrzeby pracowników wszystkich działów szkolnictwa i oświaty ale, by w każdym okresie tworzone plany działalności w zakresie poprawy bytu pracowników szkolnictwa uwzględniały potrzeby wszystkich, co oczywiście nie wyklucza uszerzegania tych postulatów w odpowiedniej, uzasadnionej np. specjalnymi warunkami czy potrzebami, hierarchii. Sekcje powinny nieustannie interesować się przebiegiem prac realizacyjnych na wszystkich odcinkach działania ZNP i swoim czynnym uczestnictwem w zebraniach właściwych instancji związkowych przyczyniać się do tego, aby w nawale bieżących prac organizacyjnych tych Instancji nie szły w zapomnienie albo w cień sprawy, których rzecznikami powinny być Sekcje.

Długo słusznie nasz statut związkowy przewiduje obowiązek zapraszania przewodniczących wszystkich sekcji zarówno na zebrania plenarne, jak prezidia Instancji związkowych. Poprzez takie systematyczne i czynne uczestnictwo przewodniczących sekcji nie tylko można być zabezpieczonymi i czuwając nad sprawami i interesami swoich działów oświaty, ale, wytworzą się ta droga niezbędne coraz ściślejsze związki pomiędzy różnymi dziedzinami oświaty i szkolnictwa oraz spójność i poziom całego zawodu nauczycielskiego i naszego Związku.

A to jest również droga, która prowadzi do wzbogacenia działalności i zwiększenia wpływu i roli naszego Związku na kształtowanie pozycji szkoły i nauczyciela w naszym społeczeństwie.

W dyskusji zabrał również głos zaproszony wyjątkowo szereg problemów i zwracając uwagę na najbardziej istotne zadania ognia związkowych w powiecie.

Udostępnić wyższe uczelnie kończącym ZSN

Nowe wynalazki, niezmiernie szlachetne, skutecznie zmuszają nauczycieli do ciągłego uzupełniania wykształcenia. Nie wystarczy już dzisiaj wykształcenie średnie. Powinno być ono uzupełniane o wykształcenie wyższe, lecz nieznaczna ilość wyższych uczelni typu WSP lub odpowiednio działów przy uniwersytetach pozwala na znaczne studiowanie.

Znaczne Studia Nauczycielskie umożliwiają zdobywanie wiedzy. A daleki śluz, Absolutnie zamakawoży w dotychczas chęć dalej się uczyć i, nie zawsze mogą, w związku z tym rodzi się potrzeba umożliwienia, kończącym ZSN, podjęciem dalszych studiów na wyższych uczelniach. Ministerstwo Oświaty rozważa już możliwość dalszego kształcenia absolwentów Z.S.N. Rozważania te jednak mają być tylko tempo.

Grupa kończących w tym roku ZSN Nr 2 w Poznaniu (nauczycieli początkowo klas I-IV) wystąpiła poprzez dyrekcję zakładu prośbę do Ministerstwa Oświaty o otwarcie IV roku dalszych studiów w kierunku prz. WSP w Krakowie. Wystąpiła i czeka.

MARIAN ORCHOWSKI, Obłoczkowo, pow. Wrońska

W takim ognisku nauczyciele chcą pracować

W Ognisku nr 5 w Grudziądzu odbyło się w ub. roku szkolnym 8 zebranie związkowych. Wykorzystaliśmy je na doskonałe zadanie i dokształcanie, dyskusowanie różnych zagadnień społeczno-oświatowych, i omawianie spraw organizacyjnych-związkowych. Dużą wagę przywiązywaliśmy również do części walnych, walnych, ponieważ ważna ta część zebrania wpływała na frekwencję, a więc w pewnym sensie decydowała o powodzeniu w pracy ogniska.

Trzeba przyznać, że ognisko wykazało w tej dziedzinie duże pomysły. Organizowano więc wyświetlanie ciekawych filmów, naukę gry w brydża i szachy, przegląd młód z pokazem najnowszych żurnali krajowych i zagranicznych.

Od czasu do czasu koledzy opowiadali swoje wrażenia z wyjazdów zagranicznych. Dużym powodzeniem cieszyły się zajęcia w pracowni fotograficznej. Poza tym ognisko zorganizowało 100-godzinny kurs sztuk kulinarnych, w którym uczestniczyli 21 koleżanek i kurs kroju i szycia dla 29 osób.

Bogatsi w zeszloności doświadczenie urozmaiciłyśmy jeszcze bardziej nasz plan pracy na obecny rok szkolny. Jako pierwsze zadanie postawiliśmy sobie zorganizowanie świetlicy ZNP z biblioteką i czytelnia. Chemy, by w niej skupiało się życie towarzyskie. W świetlicy będzie można oglądać telewizję, podyskutować, poczytać, pograć w szachy i brydża przy czarnej kawie.

Zorganizujemy turniej szachowy na szczeblu powiatu. Dla amatorów brydża będą się odbywały stałe dwa razy w tygodniu spotkania brydżowe. Planujemy wystawę nauczycielskich prac malarskich, rzeźby, fotografii, haftu. Tak jak w ubiegłych latach edukacje się kurs kroju i szycia, sztuki kulinarnie i nowy kurs haftów.

Sadźmy, że uda nam się zrealizować nasze zamierzenia. Ognisko skupia bowiem koleżanki ze szkoły ogólnokształcącej i szkół zawodowych — Technikum Gospodarcze i Fototechniczne oraz Zasadniczej Szkoły Odrzeczkiej, mamy więc do dyspozycji bogato wyposażone warsztaty szkolne.

T. KLATT, Grudziądz

WYSTAWA PCK

W gmachu Zarządu Głównego PCK w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 14 na II piętrze została otwarta wystawa ekspozycji obrazujących kulturę i folklor 24 krajów oraz działalność młodzieży należących do Czerwonego Krzyża. Wystawa będzie czynna od 19 września 1959 r. w godz. 10 do 20 codziennie. Wstęp bezpłatny.

Kronika związkowa

14 września br. odbyło się zebranie Prezydium Zarządu Okręgu ZNP w Poznaniu z udziałem przedstawicieli KW PZPR. Wśród omawianych spraw na czoło wysunęła się problematyka budownictwa i remontów szkół.

Na 4,5 tysiąca nauczycieli pracujących na Pomorzu Zachodnim, prawie 1300 podnosi swoje kwalifikacje zawodowe. W czasie wakacji ponad 500 nauczycieli brało udział w sesji letniej ZSN w Szczecinie.

W Lublinie odbyła się konferencja kierowników szkół powiatu lubelskiego z udziałem przedstawicieli Partii i PPRN.

W Łagowie mieszkaliśmy kilka tygodni. Mieliśmy do dyspozycji klasę zamienioną na pokój mieszkalny, łóżka z pościelą i możliwość pitraszenia na kuchenkach elektrycznych.

W Łagowie mieszkaliśmy kilka tygodni. Mieliśmy do dyspozycji klasę zamienioną na pokój mieszkalny, łóżka z pościelą i możliwość pitraszenia na kuchenkach elektrycznych.

Czy na przykładzie Świebodzina nie mogłyby również inne oddziały powiatowe organizować podobnych miejsc wypoczynku? Można by wykorzystać do tego celu budynki szkolne w miejscowościach bardziej atrakcyjnych: nad morzem, w górach, nad jeziorami.

TEODOR SUJCZYŃSKI, Skierzwice

Kto ma bronić kierownika szkoły?

OD samego początku, gdy tylko kol. Cz. Ratajczak objął w 1955 roku stanowisko kierownika Szkoły Podstawowej w Racocie, pow. Kościański, współpraca z woźną, ob. Maria Rudawska, układała się źle.

Ważna nie wykonywała najbardziej podstawowych obowiązków. Klasy były niedostatecznie opalane, w wyniku czego dzieci i nauczyciele często chorowali.

W rezultacie, ponieważ woźna nie chciała podpisać nowej umowy o pracę, została zwolniona. W szkole zapanował spokój i porządek — nowa woźna spokojnie wywiązywała się ze swych obowiązków.

Jak ma postąpić w tej sytuacji kierownik szkoły, jeżeli interwencje zawiodły. Ognisko ZNP zwracało się już w tej sprawie do władz powiatowych i wojewódzkich, ale — jak do tej pory — bez echa.

Tym razem Inspektorat Oświaty w Kościele powinien zaangażować swój autorytet w interesie nie jednej osoby, lecz całej szkoły. Te wprost groteskowa sytuacja w szkole w Racocie trzeba bowiem jak najszybciej zakwidiwać.

Zachodzi pytanie, jak będzie wyglądała współpraca z woźną,

LISTY DO REDAKCJI

POMYSŁY O DNIU KARTY NAUCZYCIELA

Międzynarodowy Dzień Karty Nauczyciela to święto nauczyciela. Dzień ten powinien mieć przynajmniej wiele mitych przeżyć, wytworzyć w środowisku przychylny klimat dla pracy nauczyciela, podnieść jego autorytet i szacunek w społeczeństwie.

Uważam, że forma organizowania święta nauczycielskiego powinna ulec zmianie. W dniu tym wszyscy nauczyciele powinni ustawić swoje stanowiska w pewnych świadczeniach materialnych pokrywanych ze skarbu państwa.

Towarzyskie spotkania o charakterze kulturalnym i rozrywkowym z rodzicami i najbliższym środowiskiem należy utrzymać, ale powinny się odbywać na równie płaszczyźnie.

T. KSIĄŻEK, Lublin

OD REDAKCJI: List ten drukujemy, ponieważ podobnie jak autor sądzimy, że czas, by już teraz zastanowić się nad sposobem zorganizowania tegorocznego Dnia Karty Nauczyciela.

LISTY DO REDAKCJI

POMYSŁY O DNIU KARTY NAUCZYCIELA

Międzynarodowy Dzień Karty Nauczyciela to święto nauczyciela. Dzień ten powinien mieć przynajmniej wiele mitych przeżyć, wytworzyć w środowisku przychylny klimat dla pracy nauczyciela, podnieść jego autorytet i szacunek w społeczeństwie.

Uważam, że forma organizowania święta nauczycielskiego powinna ulec zmianie. W dniu tym wszyscy nauczyciele powinni ustawić swoje stanowiska w pewnych świadczeniach materialnych pokrywanych ze skarbu państwa.

Towarzyskie spotkania o charakterze kulturalnym i rozrywkowym z rodzicami i najbliższym środowiskiem należy utrzymać, ale powinny się odbywać na równie płaszczyźnie.

T. KSIĄŻEK, Lublin

OD REDAKCJI: List ten drukujemy, ponieważ podobnie jak autor sądzimy, że czas, by już teraz zastanowić się nad sposobem zorganizowania tegorocznego Dnia Karty Nauczyciela.

Z doświadczeń jednego roku

Godziny wychowawcze

Niemal codziennie poczta przynosi nam obfitą korespondencję na temat wprowadzanych w ub. roku szkolnym godzin tzw. do dyspozycji wychowawcy. Godziny te powitane z entuzjazmem, zwłaszcza przez starszych, doświadczonych pedagogów były i są przez nauczycieli nieustannie dyskutowane. Dziś, po roku pracy, wychowawcy bogatsi i w pewne doświadczenia dzieląc się z nami swoimi spostrzeżeniami, wyrażają swoje opinie, wyrażają propozycje, domagają się od władz oświatowych pomocy. Nikt nie neguje korzyści, jakich przysparza wychowaniu ta godzina, krytycznie uwagi dotyczą przede wszystkim metody i metod pracy rodzą się jednak w trosce o jak najlepsze jej wykorzystanie.

Kol. Roman Wlazły, Kock — Zabierając głos na temat godzin wychowawczych z perspektywy rocznej praktyki, dochodzę do wniosku, że służnie postąpiły władze oświatowe nie wydając żadnych konkretnych programów czy instrukcji ściśle określających tematy tych lekcji, a tylko podając główne zagadnienia, ogólne ramy, będące niejako drogowskazem dla wychowawcy.

Kol. Kinga Gasek, Łódź — Na tę jedną godzinę tygodniowo nie potrzeba nam programu. Nam program niesie codzienne życie klasy. Wiadomość, że Instytut Pedagogiczny wraz z Towarzystwem Szkół Świeckich opracowują projekt tematów na godzinę wychowawczą, budzi w nas lek. Wciąż znowu narzuca nam pęta, wylicza godziny, każe to i owo w czasie przeróbki i znowu na rozmaitości klasowe będziemy jak poprzednio kraść minuty z lekcji lub przerwy. Zapewne władze szkolne obawiają się, że nauczyciel zmarnuje te godziny i chcą go oblażać tematami, aby się cały rok nie mógł z nich wygrażać, jak nie może zdążyć

z realizacją programu niektórych przedmiotów. Niechaj godzina ta będzie istotnie przeznaczona do dyspozycji wychowawcy klasowego.

A teraz opinie przeciwstawne.

Zygmunt Stawecki, Kielce — Nie wystarczy tylko wprowadzić godziny wychowawcze do planu szkolnego — trzeba konieczne opracować tematykę tych lekcji. Zauważyłem, że niektórzy wychowawcy klas chętnie zrezygnowaliby z obowiązków wychowawczych, o ile tylko nie prowadziłby lekcji wychowawczych. Są mocno zamknięci i nie chcą się otworzyć na świat. Mówili mi np. o zachowaniu się w szkole, w domu, na ulicy, o ochronie przyrody itp. I co dalej? Trudniej jest prowadzić lekcję wychowawczą niż lekcję z wyuczonej specjalności. I dlatego popieram te głosy, które na niedawny naradzie w Min. Oświaty żądały, aby ustalić program godzin wychowawczych. Przeciwnie jestem wykorzystywaniem godzin wychowawczych na załatwianie spraw organizacyjnych. Treść lekcji wychowawczych nie powinna być uzależniona od brudnej ściany w klasie, rozbitego nosa, szczyby czy podatkich pieniędzy, ale powinna być przednio zaplanowana, przemyślana i przygotowana.

Kol. Tadeusz Majewski, Nowosolna. — Do każdego przedmiotu posiadamy instrukcje programową, a właśnie do tego nowego, który budzi największą wątpliwość, nie mamy. Trudno, żeby każdy nauczyciel ustalał sobie sam tematykę. Obawiam się, że młodzi nauczyciele nie potrafią sobie z tym poradzić. Lekcje te przerodzą się w jakieś moralizatorskie pouczenia, z których będzie wiała nuda. Tu przydałby się podręcznik zawierający przykłady lekcji, pogadanki na poszczególne tematy, wskazówki bibliograficzne.

Kol. Stefan Towpasz, Kraków. — Godziny wychowawcze należą przydzielać temu z uczącej w danej klasie, kto daje największą gwarancję właściwego ich wykorzystania. Może nim być wychowawca klasowy, ale nie musi. Przydzielać je nauczycielom lubianym przez młodzież, świeżym przykładem w życiu osobistym i społecznym, przygotowanym do tej pracy i mającym poczucie odpowiedzialności za nią.

Kol. Adolf Łabuda, Białystok. — Godziny wychowawcze nie mogą być lekcjami werbalnej nauki moralności, tj. mówienia tylko, „jakim ucieć ma być”, lub „jak ucieć ma po stępować”. Mają one być wdrażaniem uczniów do takiego postępowania, do wyrobienia takich nawyków, jakie społeczeństwo i szkoła uważa za konieczne i pożądane, nie rezygnując przy tym z uświadamiania, dialektycznego, a nie inaczej należy postępować.

Kol. Jerzy Ejnki, Lidzbark Warmiński. — Godziny wychowawcze w żadnym razie nie mogą przekształcić się w lekcje. Powinny one mieć charakter swobodnej, przyjacielskiej rozmowy, a w klasach licealnych dyskusji, nieraz inicjowanej i organizowanej przez samą młodzież.

Kol. Stefan Tarnawski, Cieplice. — Wezwówce zagadnienia tematyczne lekcji wychowawczych powinny być ustalone przez radę pedagogiczną szkoły na posiedzeniu przed rozpoczęciem roku szkolnego. Należałoby tu uwzględnić przede wszystkim specyfikę danej szkoły, klasy, środowiska oraz zainteresowania i potrzeby młodzieży.

Kol. Kazimierz Roslanowski, Świdnica. — Nauczyciele, nie mając odpowiednich materiałów, nie zawsze doceniają znaczenie tych godzin, zbywają je. W realizacji godzin wychowawczych należy przyjąć nauczycielom z pomocą. Jedną osobą nie obejmie różnorodność zagadnień, które mogą i powinny wystąpić na tych godzinach; zwłaszcza jeśli uwzględnimy różnorodność wieku, środowiska i typów szkół. Zadanie to wykonać może odpowiedni zespół dobranych ludzi — „kollektyw”.

Kol. Antoni Narwojsz, Olstyn. — Nie programy, choćby najdoskonalsze, i nie pomoce dydaktyczne decydują o powodzeniu lekcji wychowawczych — decyduje tu przede wszystkim osobowość samego nauczyciela, jego postawa wewnętrzna, za pał, ideałowość i przygotowanie. Powiedziałbym sobie szczerze, czy absolwenci SN-ów a nawet Wzyszych Szkół Pedagogicznych są naprawdę dostatecznie przygotowani, by sprostać zadaniom wychowawcy? Sądzę, że obowiązkowi wychowawców należałoby powierzać nauczycielom posiadającym co naj-

mniej trzyletni staż pracy, podczas której wykazali pewne zainteresowanie problemami wychowawczymi, wykraczającymi poza dydaktykę własnego przedmiotu.

Kol. Stefan Towpasz, Kraków. — Godziny wychowawcze należą przydzielać temu z uczącej w danej klasie, kto daje największą gwarancję właściwego ich wykorzystania. Może nim być wychowawca klasowy, ale nie musi. Przydzielać je nauczycielom lubianym przez młodzież, świeżym przykładem w życiu osobistym i społecznym, przygotowanym do tej pracy i mającym poczucie odpowiedzialności za nią.

Kol. Adolf Łabuda, Białystok. — Godziny wychowawcze nie mogą być lekcjami werbalnej nauki moralności, tj. mówienia tylko, „jakim ucieć ma być”, lub „jak ucieć ma po stępować”. Mają one być wdrażaniem uczniów do takiego postępowania, do wyrobienia takich nawyków, jakie społeczeństwo i szkoła uważa za konieczne i pożądane, nie rezygnując przy tym z uświadamiania, dialektycznego, a nie inaczej należy postępować.

Kol. Jerzy Ejnki, Lidzbark Warmiński. — Godziny wychowawcze w żadnym razie nie mogą przekształcić się w lekcje. Powinny one mieć charakter swobodnej, przyjacielskiej rozmowy, a w klasach licealnych dyskusji, nieraz inicjowanej i organizowanej przez samą młodzież.

Kol. Stefan Tarnawski, Cieplice. — Wezwówce zagadnienia tematyczne lekcji wychowawczych powinny być ustalone przez radę pedagogiczną szkoły na posiedzeniu przed rozpoczęciem roku szkolnego. Należałoby tu uwzględnić przede wszystkim specyfikę danej szkoły, klasy, środowiska oraz zainteresowania i potrzeby młodzieży.

Kol. Kazimierz Roslanowski, Świdnica. — Nauczyciele, nie mając odpowiednich materiałów, nie zawsze doceniają znaczenie tych godzin, zbywają je. W realizacji godzin wychowawczych należy przyjąć nauczycielom z pomocą. Jedną osobą nie obejmie różnorodność zagadnień, które mogą i powinny wystąpić na tych godzinach; zwłaszcza jeśli uwzględnimy różnorodność wieku, środowiska i typów szkół. Zadanie to wykonać może odpowiedni zespół dobranych ludzi — „kollektyw”.

Kol. Antoni Narwojsz, Olstyn. — Nie programy, choćby najdoskonalsze, i nie pomoce dydaktyczne decydują o powodzeniu lekcji wychowawczych — decyduje tu przede wszystkim osobowość samego nauczyciela, jego postawa wewnętrzna, za pał, ideałowość i przygotowanie. Powiedziałbym sobie szczerze, czy absolwenci SN-ów a nawet Wzyszych Szkół Pedagogicznych są naprawdę dostatecznie przygotowani, by sprostać zadaniom wychowawcy? Sądzę, że obowiązkowi wychowawców należałoby powierzać nauczycielom posiadającym co naj-

mniej trzyletni staż pracy, podczas której wykazali pewne zainteresowanie problemami wychowawczymi, wykraczającymi poza dydaktykę własnego przedmiotu.

Kol. Stefan Towpasz, Kraków. — Godziny wychowawcze należą przydzielać temu z uczącej w danej klasie, kto daje największą gwarancję właściwego ich wykorzystania. Może nim być wychowawca klasowy, ale nie musi. Przydzielać je nauczycielom lubianym przez młodzież, świeżym przykładem w życiu osobistym i społecznym, przygotowanym do tej pracy i mającym poczucie odpowiedzialności za nią.

Kol. Adolf Łabuda, Białystok. — Godziny wychowawcze nie mogą być lekcjami werbalnej nauki moralności, tj. mówienia tylko, „jakim ucieć ma być”, lub „jak ucieć ma po stępować”. Mają one być wdrażaniem uczniów do takiego postępowania, do wyrobienia takich nawyków, jakie społeczeństwo i szkoła uważa za konieczne i pożądane, nie rezygnując przy tym z uświadamiania, dialektycznego, a nie inaczej należy postępować.

Kol. Jerzy Ejnki, Lidzbark Warmiński. — Godziny wychowawcze w żadnym razie nie mogą przekształcić się w lekcje. Powinny one mieć charakter swobodnej, przyjacielskiej rozmowy, a w klasach licealnych dyskusji, nieraz inicjowanej i organizowanej przez samą młodzież.

Kol. Stefan Tarnawski, Cieplice. — Wezwówce zagadnienia tematyczne lekcji wychowawczych powinny być ustalone przez radę pedagogiczną szkoły na posiedzeniu przed rozpoczęciem roku szkolnego. Należałoby tu uwzględnić przede wszystkim specyfikę danej szkoły, klasy, środowiska oraz zainteresowania i potrzeby młodzieży.

Kol. Kazimierz Roslanowski, Świdnica. — Nauczyciele, nie mając odpowiednich materiałów, nie zawsze doceniają znaczenie tych godzin, zbywają je. W realizacji godzin wychowawczych należy przyjąć nauczycielom z pomocą. Jedną osobą nie obejmie różnorodność zagadnień, które mogą i powinny wystąpić na tych godzinach; zwłaszcza jeśli uwzględnimy różnorodność wieku, środowiska i typów szkół. Zadanie to wykonać może odpowiedni zespół dobranych ludzi — „kollektyw”.

Kol. Antoni Narwojsz, Olstyn. — Nie programy, choćby najdoskonalsze, i nie pomoce dydaktyczne decydują o powodzeniu lekcji wychowawczych — decyduje tu przede wszystkim osobowość samego nauczyciela, jego postawa wewnętrzna, za pał, ideałowość i przygotowanie. Powiedziałbym sobie szczerze, czy absolwenci SN-ów a nawet Wzyszych Szkół Pedagogicznych są naprawdę dostatecznie przygotowani, by sprostać zadaniom wychowawcy? Sądzę, że obowiązkowi wychowawców należałoby powierzać nauczycielom posiadającym co naj-

mniej trzyletni staż pracy, podczas której wykazali pewne zainteresowanie problemami wychowawczymi, wykraczającymi poza dydaktykę własnego przedmiotu.

Kol. Stefan Towpasz, Kraków. — Godziny wychowawcze należą przydzielać temu z uczącej w danej klasie, kto daje największą gwarancję właściwego ich wykorzystania. Może nim być wychowawca klasowy, ale nie musi. Przydzielać je nauczycielom lubianym przez młodzież, świeżym przykładem w życiu osobistym i społecznym, przygotowanym do tej pracy i mającym poczucie odpowiedzialności za nią.

Kol. Adolf Łabuda, Białystok. — Godziny wychowawcze nie mogą być lekcjami werbalnej nauki moralności, tj. mówienia tylko, „jakim ucieć ma być”, lub „jak ucieć ma po stępować”. Mają one być wdrażaniem uczniów do takiego postępowania, do wyrobienia takich nawyków, jakie społeczeństwo i szkoła uważa za konieczne i pożądane, nie rezygnując przy tym z uświadamiania, dialektycznego, a nie inaczej należy postępować.

Kol. Jerzy Ejnki, Lidzbark Warmiński. — Godziny wychowawcze w żadnym razie nie mogą przekształcić się w lekcje. Powinny one mieć charakter swobodnej, przyjacielskiej rozmowy, a w klasach licealnych dyskusji, nieraz inicjowanej i organizowanej przez samą młodzież.

Kol. Stefan Tarnawski, Cieplice. — Wezwówce zagadnienia tematyczne lekcji wychowawczych powinny być ustalone przez radę pedagogiczną szkoły na posiedzeniu przed rozpoczęciem roku szkolnego. Należałoby tu uwzględnić przede wszystkim specyfikę danej szkoły, klasy, środowiska oraz zainteresowania i potrzeby młodzieży.

Kol. Kazimierz Roslanowski, Świdnica. — Nauczyciele, nie mając odpowiednich materiałów, nie zawsze doceniają znaczenie tych godzin, zbywają je. W realizacji godzin wychowawczych należy przyjąć nauczycielom z pomocą. Jedną osobą nie obejmie różnorodność zagadnień, które mogą i powinny wystąpić na tych godzinach; zwłaszcza jeśli uwzględnimy różnorodność wieku, środowiska i typów szkół. Zadanie to wykonać może odpowiedni zespół dobranych ludzi — „kollektyw”.

Kol. Antoni Narwojsz, Olstyn. — Nie programy, choćby najdoskonalsze, i nie pomoce dydaktyczne decydują o powodzeniu lekcji wychowawczych — decyduje tu przede wszystkim osobowość samego nauczyciela, jego postawa wewnętrzna, za pał, ideałowość i przygotowanie. Powiedziałbym sobie szczerze, czy absolwenci SN-ów a nawet Wzyszych Szkół Pedagogicznych są naprawdę dostatecznie przygotowani, by sprostać zadaniom wychowawcy? Sądzę, że obowiązkowi wychowawców należałoby powierzać nauczycielom posiadającym co naj-

mniej trzyletni staż pracy, podczas której wykazali pewne zainteresowanie problemami wychowawczymi, wykraczającymi poza dydaktykę własnego przedmiotu.

Kol. Stefan Towpasz, Kraków. — Godziny wychowawcze należą przydzielać temu z uczącej w danej klasie, kto daje największą gwarancję właściwego ich wykorzystania. Może nim być wychowawca klasowy, ale nie musi. Przydzielać je nauczycielom lubianym przez młodzież, świeżym przykładem w życiu osobistym i społecznym, przygotowanym do tej pracy i mającym poczucie odpowiedzialności za nią.

Kol. Adolf Łabuda, Białystok. — Godziny wychowawcze nie mogą być lekcjami werbalnej nauki moralności, tj. mówienia tylko, „jakim ucieć ma być”, lub „jak ucieć ma po stępować”. Mają one być wdrażaniem uczniów do takiego postępowania, do wyrobienia takich nawyków, jakie społeczeństwo i szkoła uważa za konieczne i pożądane, nie rezygnując przy tym z uświadamiania, dialektycznego, a nie inaczej należy postępować.

Kol. Jerzy Ejnki, Lidzbark Warmiński. — Godziny wychowawcze w żadnym razie nie mogą przekształcić się w lekcje. Powinny one mieć charakter swobodnej, przyjacielskiej rozmowy, a w klasach licealnych dyskusji, nieraz inicjowanej i organizowanej przez samą młodzież.

Kol. Stefan Tarnawski, Cieplice. — Wezwówce zagadnienia tematyczne lekcji wychowawczych powinny być ustalone przez radę pedagogiczną szkoły na posiedzeniu przed rozpoczęciem roku szkolnego. Należałoby tu uwzględnić przede wszystkim specyfikę danej szkoły, klasy, środowiska oraz zainteresowania i potrzeby młodzieży.

Kol. Kazimierz Roslanowski, Świdnica. — Nauczyciele, nie mając odpowiednich materiałów, nie zawsze doceniają znaczenie tych godzin, zbywają je. W realizacji godzin wychowawczych należy przyjąć nauczycielom z pomocą. Jedną osobą nie obejmie różnorodność zagadnień, które mogą i powinny wystąpić na tych godzinach; zwłaszcza jeśli uwzględnimy różnorodność wieku, środowiska i typów szkół. Zadanie to wykonać może odpowiedni zespół dobranych ludzi — „kollektyw”.

Kol. Antoni Narwojsz, Olstyn. — Nie programy, choćby najdoskonalsze, i nie pomoce dydaktyczne decydują o powodzeniu lekcji wychowawczych — decyduje tu przede wszystkim osobowość samego nauczyciela, jego postawa wewnętrzna, za pał, ideałowość i przygotowanie. Powiedziałbym sobie szczerze, czy absolwenci SN-ów a nawet Wzyszych Szkół Pedagogicznych są naprawdę dostatecznie przygotowani, by sprostać zadaniom wychowawcy? Sądzę, że obowiązkowi wychowawców należałoby powierzać nauczycielom posiadającym co naj-

W celu dalszego spopularyzowania sprawy Domu Chłopa wśród ludności całego kraju Centralny Komitet Budowy Domu Chłopa w Warszawie wydał znaczek pamiątkowy z inicjałami Domu Chłopa, wykonany z plastiku w kilku kolorach.

Znaczek będzie rozprowadzany w cenie 3 zł na terenie całego kraju przez terenowe Komitety Budowy Domu Chłopa oraz organizacje i instytucje współdziałające przy budowie Domu Chłopa.

ZAPOTRZEBOWANIE NA MIŁOŚNIKÓW MUZ

Od 5 lat istnieje Bałtycki Teatr Dramatyczny im. Juliusza Słowackiego (BTD) i od przeszło 2 lat Koszalińska Orkiestra Symfoniczna (KOS) oraz Grupa młodych literatów „Międzywala”. Wszystkie te placówki od daty powstania do chwili obecnej borykają się ze zdobyciem widza i słuchacza. Bo miasto nie znało muzyki, bo teatr to historia zaledwie kilku ostatnich lat. Koszalin nie posiada środowiska kulturalnego, stalego odbiorcy dóbr kulturalnych. Przemiany społeczne, przechodzenie ludzi z jednego środowiska do innego, bardzo niski procent inteligencji i ogromny odsetek półinteligencji przeważnie o niskim wykształceniu i przyswajającej dopiero obyczaie życia wiejskiego miasta oraz krótki okres istnienia placówek kulturalnych spowodowały, że obecnie nie można mówić tylko o formowaniu się środowiska kulturalnego i masowego odbiorcy produktów duchowych.

Tworzenie się środowiska to proces długi i złożony, wymaga układowania się tradycji i nawyków chodzenia do teatru

na koncert. Brak natomiast środowiska kulturalnego wpływa na taki lub inny rozwój i poziom artystyczny ośrodków kultury. Bez względu, że wiele się czyni w dziedzinie wzuszczenia najwyższych utworów artystycznych. Powojennym osiągnięciem jest utworzenie zawodowego teatru i orkiestry symfonicznej w Koszalinie. Te placówki czynią wiele, aby wykształcić odbiorcę sztuki. Twórcy Lebara i Kalmanna spełniają pionierską rolę w przyciąganiu do sal koncertowych miłośników muzyki. Porównanie liczby słuchaczy na koncertach KOS przed dwoma laty i obecnie napawa optymizmem, choć brak jeszcze stalego kręgu odbiorców sztuki muzycznej, teatralnej i literackiej.

na odbiorcy dóbr kulturalnych. Zapomniano w międzyczasie o szkołach i w efekcie nie ma jeszcze nowego widza.

Układ obecnych stosunków Teatru z Kuratorium Szkolnym i nauczycielami niczego dobrego nie zwiastuje, choć i dyrekcja Teatru i Kuratorium zdają sobie sprawę z konieczności współpracy obu placówek. Tymczasem jednak rzadko w teatrze widzi się nauczycieli i pracowników oświatowych, władz administracyjnych, rzadko też młodzież przekracza prógi teatru. Choć ten i ów polonista stara się we własnym zakresie wzbudzić zainteresowanie humanistyczne wśród wychowanków, ale to są raczej pojedyncze jaskółki, które wiosny

niezależnie od siebie wyciągają wnioski z lekcji wychowawczych. Sądzę, że obowiązkowi wychowawców należałoby powierzać nauczycielom posiadającym co najmniej trzyletni staż pracy, podczas której wykazali pewne zainteresowanie problemami wychowawczymi, wykraczającymi poza dydaktykę własnego przedmiotu.

Kol. Stefan Towpasz, Kraków. — Godziny wychowawcze należą przydzielać temu z uczącej w danej klasie, kto daje największą gwarancję właściwego ich wykorzystania. Może nim być wychowawca klasowy, ale nie musi. Przydzielać je nauczycielom lubianym przez młodzież, świeżym przykładem w życiu osobistym i społecznym, przygotowanym do tej pracy i mającym poczucie odpowiedzialności za nią.

Kol. Adolf Łabuda, Białystok. — Godziny wychowawcze nie mogą być lekcjami werbalnej nauki moralności, tj. mówienia tylko, „jakim ucieć ma być”, lub „jak ucieć ma po stępować”. Mają one być wdrażaniem uczniów do takiego postępowania, do wyrobienia takich nawyków, jakie społeczeństwo i szkoła uważa za konieczne i pożądane, nie rezygnując przy tym z uświadamiania, dialektycznego, a nie inaczej należy postępować.

Kol. Jerzy Ejnki, Lidzbark Warmiński. — Godziny wychowawcze w żadnym razie nie mogą przekształcić się w lekcje. Powinny one mieć charakter swobodnej, przyjacielskiej rozmowy, a w klasach licealnych dyskusji, nieraz inicjowanej i organizowanej przez samą młodzież.

Kol. Stefan Tarnawski, Cieplice. — Wezwówce zagadnienia tematyczne lekcji wychowawczych powinny być ustalone przez radę pedagogiczną szkoły na posiedzeniu przed rozpoczęciem roku szkolnego. Należałoby tu uwzględnić przede wszystkim specyfikę danej szkoły, klasy, środowiska oraz zainteresowania i potrzeby młodzieży.

Kol. Kazimierz Roslanowski, Świdnica. — Nauczyciele, nie mając odpowiednich materiałów, nie zawsze doceniają znaczenie tych godzin, zbywają je. W realizacji godzin wychowawczych należy przyjąć nauczycielom z pomocą. Jedną osobą nie obejmie różnorodność zagadnień, które mogą i powinny wystąpić na tych godzinach; zwłaszcza jeśli uwzględnimy różnorodność wieku, środowiska i typów szkół. Zadanie to wykonać może odpowiedni zespół dobranych ludzi — „kollektyw”.

Kol. Antoni Narwojsz, Olstyn. — Nie programy, choćby najdoskonalsze, i nie pomoce dydaktyczne decydują o powodzeniu lekcji wychowawczych — decyduje tu przede wszystkim osobowość samego nauczyciela, jego postawa wewnętrzna, za pał, ideałowość i przygotowanie. Powiedziałbym sobie szczerze, czy absolwenci SN-ów a nawet Wzyszych Szkół Pedagogicznych są naprawdę dostatecznie przygotowani, by sprostać zadaniom wychowawcy? Sądzę, że obowiązkowi wychowawców należałoby powierzać nauczycielom posiadającym co naj-

niezależnie od siebie wyciągają wnioski z lekcji wychowawczych. Sądzę, że obowiązkowi wychowawców należałoby powierzać nauczycielom posiadającym co najmniej trzyletni staż pracy, podczas której wykazali pewne zainteresowanie problemami wychowawczymi, wykraczającymi poza dydaktykę własnego przedmiotu.

Kol. Stefan Towpasz, Kraków. — Godziny wychowawcze należą przydzielać temu z uczącej w danej klasie, kto daje największą gwarancję właściwego ich wykorzystania. Może nim być wychowawca klasowy, ale nie musi. Przydzielać je nauczycielom lubianym przez młodzież, świeżym przykładem w życiu osobistym i społecznym, przygotowanym do tej pracy i mającym poczucie odpowiedzialności za nią.

Kol. Adolf Łabuda, Białystok. — Godziny wychowawcze nie mogą być lekcjami werbalnej nauki moralności, tj. mówienia tylko, „jakim ucieć ma być”, lub „jak ucieć ma po stępować”. Mają one być wdrażaniem uczniów do takiego postępowania, do wyrobienia takich nawyków, jakie społeczeństwo i szkoła uważa za konieczne i pożądane, nie rezygnując przy tym z uświadamiania, dialektycznego, a nie inaczej należy postępować.

Kol. Jerzy Ejnki, Lidzbark Warmiński. — Godziny wychowawcze w żadnym razie nie mogą przekształcić się w lekcje. Powinny one mieć charakter swobodnej, przyjacielskiej rozmowy, a w klasach licealnych dyskusji, nieraz inicjowanej i organizowanej przez samą młodzież.

Kol. Stefan Tarnawski, Cieplice. — Wezwówce zagadnienia tematyczne lekcji wychowawczych powinny być ustalone przez radę pedagogiczną szkoły na posiedzeniu przed rozpoczęciem roku szkolnego. Należałoby tu uwzględnić przede wszystkim specyfikę danej szkoły, klasy, środowiska oraz zainteresowania i potrzeby młodzieży.

Kol. Kazimierz Roslanowski, Świdnica. — Nauczyciele, nie mając odpowiednich materiałów, nie zawsze doceniają znaczenie tych godzin, zbywają je. W realizacji godzin wychowawczych należy przyjąć nauczycielom z pomocą. Jedną osobą nie obejmie różnorodność zagadnień, które mogą i powinny wystąpić na tych godzinach; zwłaszcza jeśli uwzględnimy różnorodność wieku, środowiska i typów szkół. Zadanie to wykonać może odpowiedni zespół dobranych ludzi — „kollektyw”.

Kol. Antoni Narwojsz, Olstyn. — Nie programy, choćby najdoskonalsze, i nie pomoce dydaktyczne decydują o powodzeniu lekcji wychowawczych — decyduje tu przede wszystkim osobowość samego nauczyciela, jego postawa wewnętrzna, za pał, ideałowość i przygotowanie. Powiedziałbym sobie szczerze, czy absolwenci SN-ów a nawet Wzyszych Szkół Pedagogicznych są naprawdę dostatecznie przygotowani, by sprostać zadaniom wychowawcy? Sądzę, że obowiązkowi wychowawców należałoby powierzać nauczycielom posiadającym co naj-

W celu dalszego spopularyzowania sprawy Domu Chłopa wśród ludności całego kraju Centralny Komitet Budowy Domu Chłopa w Warszawie wydał znaczek pamiątkowy z inicjałami Domu Chłopa, wykonany z plastiku w kilku kolorach.

Znaczek będzie rozprowadzany w cenie 3 zł na terenie całego kraju przez terenowe Komitety Budowy Domu Chłopa oraz organizacje i instytucje współdziałające przy budowie Domu Chłopa.

ZAPOTRZEBOWANIE NA MIŁOŚNIKÓW MUZ

Od 5 lat istnieje Bałtycki Teatr Dramatyczny im. Juliusza Słowackiego (BTD) i od przeszło 2 lat Koszalińska Orkiestra Symfoniczna (KOS) oraz Grupa młodych literatów „Międzywala”. Wszystkie te placówki od daty powstania do chwili obecnej borykają się ze zdobyciem widza i słuchacza. Bo miasto nie znało muzyki, bo teatr to historia zaledwie kilku ostatnich lat. Koszalin nie posiada środowiska kulturalnego, stalego odbiorcy dóbr kulturalnych. Przemiany społeczne, przechodzenie ludzi z jednego środowiska do innego, bardzo niski procent inteligencji i ogromny odsetek półinteligencji przeważnie o niskim wykształceniu i przyswajającej dopiero obyczaie życia wiejskiego miasta oraz krótki okres istnienia placówek kulturalnych spowodowały, że obecnie nie można mówić tylko o formowaniu się środowiska kulturalnego i masowego odbiorcy produktów duchowych.

Tworzenie się środowiska to proces długi i złożony, wymaga układowania się tradycji i nawyków chodzenia do teatru

na koncert. Brak natomiast środowiska kulturalnego wpływa na taki lub inny rozwój i poziom artystyczny ośrodków kultury. Bez względu, że wiele się czyni w dziedzinie wzuszczenia najwyższych utworów artystycznych. Powojennym osiągnięciem jest utworzenie zawodowego teatru i orkiestry symfonicznej w Koszalinie. Te placówki czynią wiele, aby wykształcić odbiorcę sztuki. Twórcy Lebara i Kalmanna spełniają pionierską rolę w przyciąganiu do sal koncertowych miłośników muzyki. Porównanie liczby słuchaczy na koncertach KOS przed dwoma laty i obecnie napawa optymizmem, choć brak jeszcze stalego kręgu odbiorców sztuki muzycznej, teatralnej i literackiej.

na odbiorcy dóbr kulturalnych. Zapomniano w międzyczasie o szkołach i w efekcie nie ma jeszcze nowego widza.

Układ obecnych stosunków Teatru z Kuratorium Szkolnym i nauczycielami niczego dobrego nie zwiastuje, choć i dyrekcja Teatru i Kuratorium zdają sobie sprawę z konieczności współpracy obu placówek. Tymczasem jednak rzadko w teatrze widzi się nauczycieli i pracowników oświatowych, władz administracyjnych, rzadko też młodzież przekracza prógi teatru. Choć ten i ów polonista stara się we własnym zakresie wzbudzić zainteresowanie humanistyczne wśród wychowanków, ale to są raczej pojedyncze jaskółki, które wiosny

niezależnie od siebie wyciągają wnioski z lekcji wychowawczych. Sądzę, że obowiązkowi wychowawców należałoby powierzać nauczycielom posiadającym co najmniej trzyletni staż pracy, podczas której wykazali pewne zainteresowanie problemami wychowawczymi, wykraczającymi poza dydaktykę własnego przedmiotu.

Kol. Stefan Towpasz, Kraków. — Godziny wychowawcze należą przydzielać temu z uczącej w danej klasie, kto daje największą gwarancję właściwego ich wykorzystania. Może nim być wychowawca klasowy, ale nie musi. Przydzielać je nauczycielom lubianym przez młodzież, świeżym przykładem w życiu osobistym i społecznym, przygotowanym do tej pracy i mającym poczucie odpowiedzialności za nią.

Kol. Adolf Łabuda, Białystok. — Godziny wychowawcze nie mogą być lekcjami werbalnej nauki moralności, tj. mówienia tylko, „jakim ucieć ma być”, lub „jak ucieć ma po stępować”. Mają one być wdrażaniem uczniów do takiego postępowania, do wyrobienia takich nawyków, jakie społeczeństwo i szkoła uważa za konieczne i pożądane, nie rezygnując przy tym z uświadamiania, dialektycznego, a nie inaczej należy postępować.

Kol. Jerzy Ejnki, Lidzbark Warmiński. — Godziny wychowawcze w żadnym razie nie mogą przekształcić się w lekcje. Powinny one mieć charakter swobodnej, przyjacielskiej rozmowy, a w klasach licealnych dyskusji, nieraz inicjowanej i organizowanej przez samą młodzież.

Kol. Stefan Tarnawski, Cieplice. — Wezwówce zagadnienia tematyczne lekcji wychowawczych powinny być ustalone przez radę pedagogiczną szkoły na posiedzeniu przed rozpoczęciem roku szkolnego. Należałoby tu uwzględnić przede wszystkim specyfikę danej szkoły, klasy, środowiska oraz zainteresowania i potrzeby młodzieży.

Kol. Kazimierz Roslanowski, Świdnica. — Nauczyciele, nie mając odpowiednich materiałów, nie zawsze doceniają znaczenie tych godzin, zbywają je. W realizacji godzin wychowawczych należy przyjąć nauczycielom z pomocą. Jedną osobą nie obejmie różnorodność zagadnień, które mogą i powinny wystąpić na tych godzinach; zwłaszcza jeśli uwzględnimy różnorodność wieku, środowiska i typów szkół. Zadanie to wykonać może odpowiedni zespół dobranych ludzi — „kollektyw”.

Kol. Antoni Narwojsz, Olstyn. — Nie programy, choćby najdoskonalsze, i nie pomoce dydaktyczne decydują o powodzeniu lekcji wychowawczych — decyduje tu przede wszystkim osobowość samego nauczyciela, jego postawa wewnętrzna, za pał, ideałowość i przygotowanie. Powiedziałbym sobie szczerze, czy absolwenci SN-ów a nawet Wzyszych Szkół Pedagogicznych są naprawdę dostatecznie przygotowani, by sprostać zadaniom wychowawcy? Sądzę, że obowiązkowi wychowawców należałoby powierzać nauczycielom posiadającym co naj-

niezależnie od siebie wyciągają wnioski z lekcji wychowawczych. Sądzę, że obowiązkowi wychowawców należałoby powierzać nauczycielom posiadającym co najmniej trzyletni staż pracy, podczas której wykazali pewne zainteresowanie problemami wychowawczymi, wykraczającymi poza dydaktykę własnego przedmiotu.

Kol. Stefan Towpasz, Kraków. — Godziny wychowawcze należą przydzielać temu z uczącej w danej klasie, kto daje największą gwarancję właściwego ich wykorzystania. Może nim być wychowawca klasowy, ale nie musi. Przydzielać je nauczycielom lubianym przez młodzież, świeżym przykładem w życiu osobistym i społecznym, przygotowanym do tej pracy i mającym poczucie odpowiedzialności za nią.

Kol. Adolf Łabuda, Białystok. — Godziny wychowawcze nie mogą być lekcjami werbalnej nauki moralności, tj. mówienia tylko, „jakim ucieć ma być”, lub „jak ucieć ma po stępować”. Mają one być wdrażaniem uczniów do takiego postępowania, do wyrobienia takich nawyków, jakie społeczeństwo i szkoła uważa za konieczne i pożądane, nie rezygnując przy tym z uświadamiania, dialektycznego, a nie inaczej należy postępować.

Kol. Jerzy Ejnki, Lidzbark Warmiński. — Godziny wychowawcze w żadnym razie nie mogą przekształcić się w lekcje. Powinny one mieć charakter swobodnej, przyjacielskiej rozmowy, a w klasach licealnych dyskusji, nieraz inicjowanej i organizowanej przez samą młodzież.

Kol. Stefan Tarnawski, Cieplice. — Wezwówce zagadnienia tematyczne lekcji wychowawczych powinny być ustalone przez radę pedagogiczną szkoły na posiedzeniu przed rozpoczęciem roku szkolnego. Należałoby tu uwzględnić przede wszystkim specyfikę danej szkoły, klasy, środowiska oraz zainteresowania i potrzeby młodzieży.

Kol. Kazimierz Roslanowski, Świdnica. — Nauczyciele, nie mając odpowiednich materiałów, nie zawsze doceniają znaczenie tych godzin, zbywają je. W realizacji godzin wychowawczych należy przyjąć nauczycielom z pomocą. Jedną osobą nie obejmie różnorodność zagadnień, które mogą i powinny wystąpić na tych godzinach; zwłaszcza jeśli uwzględnimy różnorodność wieku, środowiska i typów szkół. Zadanie to wykonać może odpowiedni zespół dobranych ludzi — „kollektyw”.

Kol. Antoni Narwojsz, Olstyn. — Nie programy, choćby najdoskonalsze, i nie pomoce dydaktyczne decydują o powodzeniu lekcji wychowawczych — decyduje tu przede wszystkim osobowość samego nauczyciela, jego postawa wewnętrzna, za pał, ideałowość i przygotowanie. Powiedziałbym sobie szczerze, czy absolwenci SN-ów a nawet Wzyszych Szkół Pedagogicznych są naprawdę dostatecznie przygotowani, by sprostać zadaniom wychowawcy? Sądzę, że obowiązkowi wychowawców należałoby powierzać nauczycielom posiadającym co naj-

W celu dalszego spopularyzowania sprawy Domu Chłopa wśród ludności całego kraju Centralny Komitet Budowy Domu Chłopa w Warszawie wydał znaczek pamiątkowy z inicjałami Domu Chłopa, wykonany z plastiku w kilku kolorach.

Znaczek będzie rozprowadzany w cenie 3 zł na terenie całego kraju przez terenowe Komitety Budowy Domu Chłopa oraz organizacje i instytucje współdziałające przy budowie Domu Chłopa.

ZAPOTRZEBOWANIE NA MIŁOŚNIKÓW MUZ

Od 5 lat istnieje Bałtycki Teatr Dramatyczny im. Juliusza Słowackiego (BTD) i od przeszło 2 lat Koszalińska Orkiestra Symfoniczna (KOS) oraz Grupa młodych literatów „Międzywala”. Wszystkie te placówki od daty powstania do chwili obecnej borykają się ze zdobyciem widza i słuchacza. Bo miasto nie znało muzyki, bo teatr to historia zaledwie kilku ostatnich lat. Koszalin nie posiada środowiska kulturalnego, stalego odbiorcy dóbr kulturalnych. Przemiany społeczne, przechodzenie ludzi z jednego środowiska do innego, bardzo niski procent inteligencji i ogromny odsetek półinteligencji przeważnie o niskim wykształceniu i przyswajającej dopiero obyczaie życia wiejskiego miasta oraz krótki okres istnienia placówek kulturalnych spowodowały, że obecnie nie można mówić tylko o formowaniu się środowiska kulturalnego i masowego odbiorcy produktów duchowych.

Tworzenie się środowiska to proces długi i złożony, wymaga układowania się tradycji i nawyków chodzenia do teatru

na koncert. Brak natomiast środowiska kulturalnego wpływa na taki lub inny rozwój i poziom artystyczny ośrodków kultury. Bez względu, że wiele się czyni w dziedzinie wzuszczenia najwyższych utworów artystycznych. Powojennym osiągnięciem jest utworzenie zawodowego teatru i orkiestry symfonicznej w Koszalinie. Te placówki czynią wiele, aby wykształcić odbiorcę sztuki. Twórcy Lebara i Kalmanna spełniają pionierską rolę w przyciąganiu do sal koncertowych miłośników muzyki. Porównanie liczby słuchaczy na koncertach KOS przed dwoma laty i obecnie napawa optymizmem, choć brak jeszcze stalego kręgu odbiorców sztuki muzycznej, teatralnej i literackiej.

na odbiorcy dóbr kulturalnych. Zapomniano w międzyczasie o szkołach i w efekcie nie ma jeszcze nowego widza.

Układ obecnych stosunków Teatru z Kuratorium Szkolnym i nauczycielami niczego dobrego nie zwiastuje, choć i dyrekcja Teatru i Kuratorium zdają sobie sprawę z konieczności współpracy obu placówek. Tymczasem jednak rzadko w teatrze widzi się nauczycieli i pracowników oświatowych, władz administracyjnych, rzadko też młodzież przekracza prógi teatru. Choć ten i ów polonista stara się we własnym zakresie wzbudzić zainteresowanie humanistyczne wśród wychowanków, ale to są raczej pojedyncze jaskółki, które wiosny

niezależnie od siebie wyciągają wnioski z lekcji wychowawczych. Sądzę, że obowiązkowi wychowawców należałoby powierzać nauczycielom posiadającym co najmniej trzyletni staż pracy, podczas której wykazali pewne zainteresowanie problemami wychowawczymi, wykraczającymi poza dydaktykę własnego przedmiotu.

Kol. Stefan Towpasz, Kraków. — Godziny wychowawcze należą przydzielać temu z uczącej w danej klasie, kto daje największą gwarancję właściwego ich wykorzystania. Może nim być wychowawca klasowy, ale nie musi. Przydzielać je nauczycielom lubianym przez młodzież, świeżym przykładem w życiu osobistym i społecznym, przygotowanym do tej pracy i mającym poczucie odpowiedzialności za nią.

Kol. Adolf Łabuda, Białystok. — Godziny wychowawcze nie mogą być lekcjami werbalnej nauki moralności, tj. mówienia tylko, „jakim ucieć ma być”, lub „jak ucieć ma po stępować”. Mają one być wdrażaniem uczniów do takiego postępowania, do wyrobienia takich nawyków, jakie społeczeństwo i szkoła uważa za konieczne i pożądane, nie rezygnując przy tym z uświadamiania, dialektycznego, a nie inaczej należy postępować.

Kol. Jerzy Ejnki, Lidzbark Warmiński. — Godziny wychowawcze w żadnym razie nie mogą przekształcić się w lekcje. Powinny one mieć charakter swobodnej, przyjacielskiej rozmowy, a w klasach licealnych dyskusji, nieraz inicjowanej i organizowanej przez samą młodzież.

Kol. Stefan Tarnawski, Cieplice. — Wezwówce zagadnienia tematyczne lekcji wychowawczych powinny być ustalone przez radę pedagogiczną szkoły na posiedzeniu przed rozpoczęciem roku szkolnego. Należałoby tu uwzględnić przede wszystkim specyfikę danej szkoły, klasy, środowiska oraz zainteresowania i potrzeby młodzieży.

Kol. Kazimierz Roslanowski, Świdnica. — Nauczyciele, nie mając odpowiednich materiałów, nie zawsze doceniają znaczenie tych godzin, zbywają je. W realizacji godzin wychowawczych należy przyjąć nauczycielom z pomocą. Jedną osobą nie obejmie różnorodność zagadnień, które mogą i powinny wystąpić na tych godzinach; zwłaszcza jeśli uwzględnimy różnorodność wieku, środowiska i typów szkół. Zadanie to wykonać może odpowiedni zespół dobranych ludzi — „kollektyw”.

Kol. Antoni Narwojsz, Olstyn. — Nie programy, choćby najdoskonalsze, i nie pomoce dydaktyczne decydują o powodzeniu lekcji wychowawczych — decyduje tu przede wszystkim osobowość samego nauczyciela, jego postawa wewnętrzna, za pał, ideałowość i przygotowanie. Powiedziałbym sobie szczerze, czy absolwenci SN-ów a nawet Wzyszych Szkół Pedagogicznych są naprawdę dostatecznie przygotowani, by sprostać zadaniom wychowawcy? Sądzę, że obowiązkowi wychowawców należałoby powierzać nauczycielom posiadającym co naj-

NA SZEROKIM ŚWIECIE

W blasku księżycy

PRZEDŁOŻONY przez premiera Chruszczowa w ONZ radiotelegraficzny program powozowego i całkowitego...

Lecz na pewno nie jest przypadkiem, że właśnie Związek Radziecki jako pierwszy...

Praktycznie odznaczono w zeszłym roku w blasku księżycy...

W 1938 r. Poczta Polska wydała pocztówkę z podobizną Juliusza Słowackiego...

O kursie wakacyjnym w Salzburgu

MIEDZYNARODOWE kursy wakacyjne dla uczących się języka niemieckiego...

Bez względu jednak na to, jakie ostatecznie stanowisko zajmie w tej sprawie...

Podobne objawy nasobrowałe możemy także w Niemczech zachodnich...

W nrze 3 Kwartałnika Pedagogicznego ukazał się interesujący artykuł...

Uwaga, uczestnicy ankiety!

W czasie wakacji wielu Kolegów otrzymało kwestionariusze ankiety na temat światopoglądowej...

Przebieg i recytacje poświęcone Fryderykowi Schillerowi, z okazji dwusetnej rocznicy urodzin...

Przebieg i recytacje poświęcone Fryderykowi Schillerowi, z okazji dwusetnej rocznicy urodzin...

Przebieg i recytacje poświęcone Fryderykowi Schillerowi, z okazji dwusetnej rocznicy urodzin...

Ważne ogłoszenie

W związku z pominięciem w ostatnim numerze Głosu...

Ważne ogłoszenie dotyczące zmian w wydawnictwie...

Ważne ogłoszenie dotyczące zmian w wydawnictwie...

Ważne ogłoszenie dotyczące zmian w wydawnictwie...

Ważne ogłoszenie

Ważne ogłoszenie dotyczące zmian w wydawnictwie...

Ważne ogłoszenie dotyczące zmian w wydawnictwie...

Ważne ogłoszenie dotyczące zmian w wydawnictwie...

Ważne ogłoszenie dotyczące zmian w wydawnictwie...

Ważne ogłoszenie

Ważne ogłoszenie dotyczące zmian w wydawnictwie...

Ważne ogłoszenie dotyczące zmian w wydawnictwie...

Ważne ogłoszenie dotyczące zmian w wydawnictwie...

Ważne ogłoszenie dotyczące zmian w wydawnictwie...

Nowości wydawnicze - złote MYSLI srebrne, brązowe. Godzina pracy znaczy więcej niż cały dzień objaśnień.

Prasa o szkole i nauczycielu

W nrze 3 Kwartałnika Pedagogicznego ukazał się interesujący artykuł...

CENTRALNY ZARZĄD Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół

W tym samym numerze Kwartałnika Pedagogicznego Ludwik Bandura zaślania się nad przyczynami niepo...

Ogłoszenia drobne

Złoty Poleczek - Kasa Zpomogowo-Pozostawowa przy Oddziale Pedagogicznym...

Ważne ogłoszenie dotyczące zmian w wydawnictwie...